

Faryzeusz i celnik

Faryzeusz wchodzi dumnie do świątyni, staje z podniesioną głową i się modli.

Faryzeusz: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku.

Celnik wchodzi, staje z tyłu i z opuszczoną głową się modli.

Celnik: Boże, bądź miłosiw mnie grzesznemu.